

Ks. Robert J. Woźniak: John Milbank, albo o pewnej postaci myślenia zakorzenionego i jego współczesnych pożytkach

Projekt Milbanka powracania do korzeni jest zatem jak najbardziej na czasie dzisiaj, kiedy uświadamiamy sobie jak głęboko największe aspiracje nowożytne powiązane były z próbą budowania nowego świata poprzez pozbycie się wszelkich odniesień do historycznych korzeni – pisze ks. Robert J. Woźniak we wstępie do książki Piotra Popiołka „Herezja sekularności”.

Wydaj z nami „Herezje sekularności” Piotra Popiołka

Jakie skojarzenie może mieć osoba, która po raz pierwszy słyszy określenie Radykalna Ortodoksja? Odpowiem z własnego doświadczenia. Praktycznie zawsze, kiedy zdarza mi się mówić o RO, na twarzach słuchaczy maluje się zdziwienie i pewnego rodzaju zakłopotanie. Nie dziwi mnie to za bardzo. Jako że żyjemy po wydarzeniach 11 września 2001 roku, skojarzenia natychmiastowo biegną w kierunku jakiejś formy terroryzmu. Dodatkowo nasza epoka, którą bez wahania nazwałbym „epoką bez imienia” – postmodernizm to w rzeczy samej jedynie symulakra nazwy – panicznie boi się postaw radykalnych i jednocześnie, w sposób ukryty, jest nimi na wskroś przesiąknięta. Proszę się nie dziwić, takie sprzeczności w duchu „dialektyki oświecenia” są genetycznym kodem nowożytności. Od dualizmu Kartezjusza i Kantowskiego rozbicia świata, przez dialektykę Hegla, starcie klas u Marksa, aż po bycie i nicość w podwójnym wydaniu Heideggera i Sartre’a – nasza epoka nie może uwolnić się od bojowego nastawienia walki, rewolucji,

dekonstrukcji, deformacji, podejrzenia, odraczania, odsyłania i wreszcie negacji. Nie lubimy się do tego przyznawać, ale nasza umysłowość nowoczesna jest głęboko dialektyczna i rewolucyjna. Im więcej zatem próbujemy walczyć z radykalizmami – terroryzmem, dominacją białego mężczyzny, absolutystyczną prawdą, ortodoksją – tym bardziej stosujemy radykalne narzędzia rewolucji. Deklarujemy zatem odejście od radykalizmu, ale wprowadzamy go w zasadzie wszędzie.

Wydaje się, że John Milbank zdawał sobie z tego sprawę. Od innych myślicieli współczesnych różni go zatem ten prosty fakt, że nie ukrywa swojego pragnienia radykalności, że wzywa do myślenia radykalnego, że stawia kwestię prawdy w samym centrum swojego projektu. I tu pojawia się druga zasadnicza różnica od tych, którzy, choć proponują mocno radykalne rozwiązania różnych kwestii społecznych, nie przyznają się do tego. Dla Milbanka bycie radykalnym oznacza nie tyle nastawienie rewolucyjne, ale przemyślany powrót do korzeni. Słowo radykalny pochodzi od łacińskiego *radix* – korzeń. W radykalności nie może zatem chodzić o terror, przemoc. Nie ma się zatem czego obawiać w kwestii Radykalnej Ortodoksji. Nie mają się jej co obawiać zapewne ci, którzy cenią sobie myślenie zakorzenione, myślenie zgodne z korzeniami, na nich oparte, z nich wyrastające. Ci, którzy nie uważają przeszłości za jedno wielkie pasmo klęsk ludzkości i postulują jej wymazanie i zburzenie jej pomników (zazwyczaj określa się takie postawy jako kulturę przebudzenia, *woke culture*, albo kulturę skasowania/odwołania, *cancelled*).

Projekt Milbanka powracania do korzeni jest zatem jak najbardziej na czasie dzisiaj, kiedy uświadamiamy sobie jak głęboko największe aspiracje nowożytne powiązane były z próbą budowania nowego świata poprzez pozbycie się wszelkich odniesień do historycznych korzeni. Warto oddać w tym miejscu głos Marcelowi Gauchet, który, odsłaniając resentment

nowożytności przeciwko chrześcijańskiej teologii politycznej opartej i dialogującej z Objawieniem, stąd istotnie heteronomicznej, stwierdza, że ambicje współczesnej polityki: „sięgają nieskończenie dalej niż rozdział Kościoła od państwa, którym republikanie zadowolili się, by zaznaczyć niezależność ludzkiego państwa. Nie wystarczyło uwolnić się od wszelkich heteronomicznych odniesień, w duchu rewolucjonistów; celem było ich wykorzenienie. W społeczeństwie, które stało się w pełni autonomiczne, sama możliwość teologii zniknie, wraz z perspektywą jakiegokolwiek rzeczywistości wyższej niż panowanie człowieka. Rewolucja to nic innego jak wyniesienie polityki do najwyższej władzy wywoływania metafizycznych duchów”. [1] Zauważmy, że Gauchet stwierdza wyraźnie, że nowożytnym rewolucjonistom nie wystarczyło uwolnienie się (*dégager*) od heteronomii, ale jej wykorzenienie (*déraciner*). Właśnie tej tendencji sprzeciwia się z całym sił ruch Milbanka, śledząc wpierw jej liczne kamuflaże i metamorfozy, aby w końcu zaproponować krytyczny szkic programu przezwyciężenia efektów wspomnianego wykorzenienia.

Zauważmy, że określenie *radykałna* w zaproponowanej przez grupę Milbanka nazwie odnosi się do ortodoksji, najkrócej mówiąc do prawdy. Połączenie radykalizmu i prawdy, poszukiwanie radykalności w prawdzie wyraźnie rehabilituje tę ostatnią. Wszak prawda nigdy nie odwołuje się do przemocy i walki, ale pociąga ku sobie własnym pięknem, realizmem i pragmatyzmem.

Czym jest myślenie w nurcie Radykalnej Ortodoksji? Warto wskazać na kilka filarów zapoczątkowanego przez Milbanka ruchu.

Po pierwsze, chodzi o powrót do teologii. Radykalna Ortodoksja rodzi się jako dziecko nowego i entuzjastycznego odkrycia wielonurtowej Tradycji chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo jest nie tylko przeżyciem (jak u

kapitulującego przed Kantem Schleiermachera i w tradycji romantycznej), ale i myśleniem. Zawiera ono w sobie, z samej natury wiary, jaką jest myślenie, teologię. Ona nie jest jakimś intelektualnym ozdobnikiem, zabawą dla posiadaczy dużej ilości czasu, ale koniecznym składnikiem samego aktu wiary. Wierzyć, po chrześcijańsku oznacza, jak ujął Augustyn, myślenie z przyzwoleniem. Raczej nie chodziło mu przy tym o to, że chrześcijaństwo jest religią intelektu, wszak to on odkrył ludzkie wnętrze i zdobył swoich czytelników raz na zawsze uczuciowym tonem swoich wspomnień. Chrześcijanie, zapisze genialny współczesny Augustynik, Papież Benedykt XVI, nie są intelektualistami, ale ludźmi spotkania z Chrystusem. Takie spotkanie nie jest możliwe bez wciąż podejmowanych prób coraz głębszego zrozumienia tego, kim On jest. Zresztą, jeśli chrześcijaństwo jest zbudowane na prawdzie o Bogu wyrażającym się w tym, co ludzkie i o człowieczeństwie będącym ikoną życia Trójcy, to najgłębiej wyrażają w nas podobieństwo do Boga ukierunkowane na miłość myślenie i wolność. Teologia, wiara, która myśli okazuje się również niezbędna w samej chrześcijańskiej modlitwie, jak przekonywał pontyjski mnich, Ewagriusz z Pontu. W oparciu o takie i tym podobne intuicje praktycznie nigdy nie podważano konieczności posiadania jakiejś formy teologii w łonie fenomenu chrześcijaństwa. Nawet Marcin Luter w całej swojej podejrzliwości wobec rozumu napisał ponoć więcej niż Augustyn czy sam Tomasz z Akwinu, co wyraźnie oznacza, że jego podejrzliwość wobec rozumu nie oznacza dezaprobaty i odrzucenia. W zasadzie dopiero we współczesności dokonał się proces oddzielenia życia intelektualnego i praktycznego, który szybko doprowadził do napięcia i dialektycznego przeciwstawienia myślenia i działania. Warto chociażby wspomnieć wirtualny spór Heideggera z Marksem, który proponował przededefiniowanie filozofii ze sztuki myślenia na rewolucyjne przetwarzanie świata. Musiała na tym całym procesie ucierpieć teologia. Chrześcijaństwo pozwoliło wprowadzić w swoje wnętrze wspomniane napięcie, które coraz silniej redukowało je faktycznie do samego działania i przeżywania. Do wspomnianych procesów należy dołączyć również współczesny zanik myślenia na rzecz technokratycznej pragmatyki. Najpierw świat racjonalności

i nauki zdominowany został przez ustanowienie *science*, jako paradygmatu prawdy i naukowości. Następnie technika i użyteczność opanowały metodę i rozumienie celowości nauki. Teologię, która już utraciła swoje miejsce w łonie chrześcijaństwa, oskarżono o mitologiczną nieracjonalność i zepchnięto z piedestału działalności naukowej. Próbowwała ona odpowiedzieć na krytykę i zarzuty małpując metodę nauk empirycznych, co dodatkowo musiało wprowadzić ją w jeszcze głębszy kryzys tożsamości i zadania.

Właśnie w takim kontekście pojawia się Milbankowa Radykalna Ortodoksja. Jedną z jej podstawowych intuicji jest niezgoda na marginalizację teologii. Ruch zainicjowany przez brytyjskiego teologa jest próbą powrotu do teologii i obrony jej centralnego znaczenia w poszukiwaniu prawdy i interdyscyplinarnym dyskursie. Milbank uważa, że teologia nie tylko powinna zostać zrehabilitowana społecznie i metodologicznie, ale, że powinna ona odzyskać utracony niegdyś status dyskursu naczelnego, królowej nauk.

O ile wspomniany i zamierzony cel w postaci ponownego ustanowienia teologii szczytem ludzkiej refleksji i, pod pewnymi względami, jednym z istotnych jej modeli, nie budzi we mnie jakiegoś większego entuzjazmu, przede wszystkim z powodu współczesnego odchodzenia od źle rozumianej zasady porządkowania nauk między sobą, o tyle moje całkowite uznanie zdobywa Milbankowa idea apologii teologii. Zbyt rzadko zauważamy, że chrześcijaństwo potrzebuje nie tylko swojej apologii, ale że apologia ta, szczególnie dzisiaj powinna być między innymi i wcale nie na ostatnim miejscu, apologią teologii, to znaczy konsekwentnego, i w tym właśnie względzie radykalnego, myślenia z perspektywy wiary. W tym względzie projekt Milbanka jest zbieżny z coraz bardziej popularną „metafizyką trynitarną” (K. Hemmerle, P. Coda, G. Maspero), która podejmuje się przemyślenia całości ogarnianego przez nas świata z perspektywy Trójcy Świętej (*dalla Trinità*). [2] Dostrzegam również wyraźne punkty wspólne

między opisywanym wymiarem Radykalnej Ortodoksji i zamysłem Teologii Politycznej zainicjowanym oryginalnie w naszym rodzimym środowisku przez Dariusza Karłowicza.

Po drugie, myślenie w paradygmacie RO charakteryzuje się zamierzoną interdyscyplinarnością. Jest ona w tym przypadku dobitnym i ważnym wyrazem uniwersalizmu chrześcijańskiego. Jak przekonywałem w innych publikacjach, będąc pod wyraźnym wpływem Milbanka i jego środowiska, teologia jest interdyscyplinarna na mocy swojej własnej natury. Dialog z innymi formami myślenia, z innymi naukami o odrębnej metodologii, nie jest dla niej rzeczą narzuconą przez jakąś współczesną modę dominującą świat akademii. Od samego swojego początku teologia dialogowała, krytykowała, dopełniała, wcielała w siebie fragmenty różnych dyskursów od metafizyki począwszy, na kosmologii skończywszy. Wiara radykalna musi być wiarą zakorzenioną w świecie, w rzeczywistości. Radykalnie ortodoksyjne myślenie dotyka każdego jej zakątka. I tak w obrębie szkoły myślenia wywodzącej się od Milbanka spotykamy potężny wachlarz zagadnień z dziedziny filozofii, nauk, ekonomii, kulturoznawstwa czy teorii społecznej. Tematom tym poświęcane są niejednokrotnie całe obszernie monografie. Częściej jednak mamy do czynienia z podejściem syntetycznym, w którym poszczególne tematy podejmowane są w perspektywie dialogicznej, łączącej wiele podejść pod egidą teologii.

Po trzecie, myślenie w horyzoncie RO określiłbym za pomocą określenia „zawieszony środek” (*suspended middle*). W ten właśnie sposób Milbank zatytułował jedną ze swoich książek, być może wraz z *Teologią i teorią społeczną* najważniejszą. Tytuł odwołuje się do określenia, jakim posłużył się Hans Urs von Balthasar do opisanie i wyrażenia istoty poglądów o. Henriego de Lubaca. Ten francuski teolog i myśliciel, określany przez samego Balthasara człowiekiem „naturalnym w nadprzyrodzony sposób”, stał się

przedmiotem rozważań Milbanka w *The Suspended Middle* [3] i jednym z głównych źródeł jego osobistych inspiracji. Milbank w całej swojej myśli próbuje pokonać nowożytny dualizm. Jego pierwotną formę i zarzewie dostrzega w późnośredniowiecznym rozdzieleniu natury i łaski. Jego zdaniem odwrócenie tej zmutowanej perspektywy teologicznej poprzez myślenie bardziej zrównoważone, balansujące między skrajnościami, myślenie łączące staje się dzisiaj istotnym wyzwaniem i potrzebą chwili. Myśleć na sposób „zawieszzonego środka” oznacza radykalnie sprzeciwić się jakiegokolwiek pokusie uprawiania dialektyki i rozumienia w jej świetle danego nam w doświadczeniu świata. Być może, że właśnie w tym miejscu RO ukazuje swoje najbardziej antyekstremistyczne nastawienie. Jest ono próbą myślenia zbalansowanego, zrównoważonego, przekraczającego skrajności. W tym duchu rozumiem – chociaż sam Milbank nie jest tu wystarczająco jasny – postulat uczynienia z teologii pewnego rodzaju superdyskursu czy też masterdyskursu. Jest on na tyle uprawniony, o ile rozumie się go w ten sposób, że jedynie teologia może zaoferować wystarczająco szeroką, adekwatną płaszczyznę dla myślenia syntetycznego, pojednanego. Że wszędzie, gdzie jest ona tym, czym być powinna, nie dzieli, ale łączy, nie zamyka umysłu, ale go otwiera.

Zauważmy, że nie chodzi tu ostatecznie jedynie o teologię. Chodzi o taki paradygmat intelektualny, który uwzględnia łaskę, nadprzyrodzoność, transcendencję. Aby uprawiać myślenie zbalansowane, zrównoważone, zawieszane między ekstremami należy zrehabilitować i powrócić do idei nadprzyrodzoności. Ten powrót nie może być dialektyczny. Odzyskaniu perspektywy nadprzyrodzoności, istota postulatu „drugiej przestrzeni” u Miłosza [4], nie może prowadzić do odtworzenia przerabianego już w dziejach myśli zachodniej napięcia między sferą działania Boga i człowieka, światem i transcendencją, naturą i łaską, wiedzą i wiarą, teologią i nauką. Uważam, że właśnie w takim znaczeniu należy rozumieć Milbankowską apologię teologii:

nie ma być ona „królową nauk”, ale ich „służką”. To zaś będzie możliwe jedynie, kiedy będzie ona mogła zachować swoją własną tożsamość, bez jednoczesnego popadania w dialektyczny „spór fakultetów”.

Opisywana tu perspektywa formalna ma oczywiście swoje praktyczne konsekwencje, w których nie chodzi już o samo myślenie i taką czy inną jego metodę, ale o samo życie. Milbankowi chodzi ostatecznie nie tyle o samo myślenie i o samą teologię, ile o zintegrowane doświadczenie życia. Apologia teologii, interdyscyplinarność i reguła „zawieszzonego środka” to fragmenty strategii scalania rozbitego doświadczenia i integracji całości osobowej egzystencji człowieka, również w jej wymiarach społecznych. RO jest próbą odzyskania integralnego charakteru życia za pomocą odzyskania perspektywy łaski, wspomnianej „drugiej przestrzeni”. Sekularyzujące dynamizmy nowożytności rugują ze świata na różne sposoby przecucie i doświadczenia łaski. Milbank chce ją odzyskać w realiach hektycznego postmodernizmu. Stąd określa swój projekt jako „krytyczny, postmodernistyczny augustynizm (*postmodern critical augustianism*) [5]”. To samookreślenie własnej szkoły rozumiem jako wskazanie na wagę „drugiej przestrzeni” dla myślenia i życia, jako obronę i cierpliwe wprowadzanie łaski w jądro ludzkiego doświadczenia rzeczywistości. To właśnie ona jest owym *radix*, korzeniem myślenia i życia zakorzenionego, warunkiem prawdziwego bycia w świecie otwartego na coś więcej niż śmierć. Radykalne myślenie Radykalnej Ortodoksji jest myśleniem zakorzenionym w łasce, na nią otwartym, ją propagującym. W ten sposób przekracza ono dziejowe, śmiertelnie niebezpieczne mierzchy różnorodnych strategii wzajemnego i obustronnego konfliktowania łaski i rzeczywistości.

Po czwarte perspektywa ekumeniczna, jeśli nie założona, to przynajmniej faktyczna. Wśród teologów przyznających się do radykalnego myślenia spotkamy anglikanów, katolików, luteranów i prawosławnych. Są wśród zarówno kobiety, jak i mężczyźni, duchowni i świeccy. Radykalna Ortodoksja

cechuje się zatem swoistym ekumenizmem, nie tylko otwiera drzwi dla wszystkich, ale wielu myślicieli pochodzących z różnych tradycji odkrywa w niej wspólną część. To wyśmienie rokuje na przyszłość. Przy czym, nie mam na myśli jakiegoś myślowego chaosu i diagnozowanej przez Elizabeth Anscombe i Josepha Ratzingera „dyktatu relatywizmu” i ślepej ahistorycznej intelektualno-duchowo-religijnej obojętności. Mam na myśli coś zupełnie innego. Radykalna Ortodoksja, przy wszystkich jej brakach, oznacza jakąś dialogiczną platformę umożliwiającą podjęcie na serio dialogu ekumenicznego, interreligijnego i interkulturowego. Ona nie miesza stylów i wątków, ale pozwala im być razem i ubogacać się sobą nawzajem.

Już pobieżne i skrótowe wyliczenia tych punktów, a przecież nie wyczerpują one w żaden sposób całości nurtu, pozwalają zorientować się w kwestii dziejowej wagi propozycji Milbanka. Trudno dzisiaj powiedzieć, czy sprawi ona faktycznie jakąś różnicę w monotonii dziejów myśli nowożytnej, czy wzbudzi jakieś szersze zainteresowanie. Trzeba jednak zgodzić się co do faktu, że oferuje w sobie i zawiera wszystkie konieczne komponenty do podjęcia dialogu z dialektyczną i totalitarną kulturą nowożytności, dialogu, w którym nie chodzi o osądzenie i zniszczenie, ale przekroczenie mielizn myślowej formy nowożytności. Propozycja Milbanka nie jest tylko życzeniowym *wishful thinking*. Milbank czyni zadość w swoich analizach i postulatach nowożytnej kulturze, nie będąc jednocześnie pobłażliwym wobec tego, co uważa za jej zasadniczy błąd w postaci produkującej przemoc dialektyki. Jest i pozostanie jednocześnie myślicielem radykalnie nowożytnym. Oferuje nowożytnej kulturze lekarstwo łaski, która nie jest przeciwnikiem, albo mało ważnym składnikiem całości, lecz prawdziwym „zawieszonym środkiem” całości (czytelnik wybaczy przemyconą tu cichą „wielką narrację”), pozwalającym jej być sobą. Udowadnia bowiem, że myślenie w żywiole łaski jest nie tylko możliwe w nowożytności, ale wręcz, że to ono właśnie przywraca ją jej własnemu projektowi i ambicjom. Że jest prawdziwym myśleniem.

Jeśli powyższe uwagi zainteresowały w jakiś sposób ich Czytelnika, to pozostaje mi jedynie odesłać do cierplivej i wnikliwej lektury książki, którą trzyma on w dłoniach. Jest ona owocem wielu lat intensywnej pracy i namysłu nad materią wcale nie łatwą do ogarnięcia. Ta długoletnia cierpliwość i benedyktyńska praca zakończyła się dla autora książki pomyślną i interesującą obroną tezy doktorskiej, której odświeżoną i nieco przepracowaną wersję jej autor oddaje niniejszym w ręce Czytelnika. Autorowi wypada pogratulować zarówno wyboru samego tematu, nienależącego przecież do łatwych i bezpiecznych, jak i badawczej pasji i zaangażowania. Pan dr Piotr Popiołek jest młodym myślicielem, o którym bez wątpienia mogę napisać, iż reprezentuje w swoim pokoleniu przypadek wcale nie najczęstszy, człowieka zainteresowanego i poszukującego prawdy w jej szerokim spektrum odsłaniania siebie. Radykalna Ortodoksja to nie pierwszy przedmiot jego zainteresowania i domniemuję, że nie ostatni. Autor prezentowanej tu książki jest nie tylko teologiem, ale także antropologiem. Żywe zainteresowanie chrześcijaństwem, jego duchowością i teologią (choć rozdzielam te dwie perspektywy tylko dla pewnego historycznie przyjętego konwensu) łączy się w naszym Autorze z zainteresowaniem kulturą i myślowym dziedzictwem Chin. Jak można przekonać się z tekstu książki, jej autor potrafi dokonywać drobiazgowych analiz tekstów i prowadzić pogłębione badania historyczne, umie również umiejscowić współczesne debaty na ich historycznym tle, zajmując przy tym wyraźnie osobiste stanowisko. Jest również myślicielem i badaczem wrażliwym na syntezę teorii i praktyki. Jego wnikliwe analizy spekulatywnych momentów systemu Milbanka skrzętnie uzupełniane są perspektywą praktyczną. Zresztą nie ulega wątpliwości, że cała praca rodzi się z przeświadczenia o jedności wspomnianych perspektyw teoretycznej i praktycznej, spekulatywnej i politycznej.

Praca niniejsza, umiejscawia siebie w takich właśnie integralnych perspektywach i jest pierwszą Polską monografią całości myśli i propozycji Johna Milbanka. Może zatem być traktowana jednocześnie jako pewnego rodzaju wprowadzenie do całego projektu Radykalnej Ortodoksji w tym, co dla niego istotne i wyróżniające. Osiągnięcie naukowe Autora odznacza się dlatego pewną doniosłością. Popiołek wprowadza bowiem RO pod polskie strzechy, wypełniając swoją pracą poważną lukę wyraźnie zauważalną na rodzimym rynku wydawniczym i agorze myśli.

Warto dodać, że to, co określam jako wprowadzenie do myśli Milbanka i do stylu myślenia grupy przez niego zapoczątkowanej, jest czymś więcej niż szkolnym opisaniem określonego zjawiska, opisaniem, w którym wierność przedmiotowi opisu rozumie się mylnie jako opowiedzenie czegoś innymi słowami. Popiołka opis Radykalnej Ortodoksji Milbanka i jego grupy jest czymś więcej niż tylko wierną prezentacją. Jest próbą wejścia w krytyczny rezonans z wizją brytyjskiego teologa. Na uwagę zasługuje przede wszystkim krytyczny dystans, jaki Popiołek zachowuje w stosunku do Milbankowskich rekonstrukcji i diagnoz historycznych, szczególnie tych fundamentalnych dla RO, które dotyczą dziedzictwa bł. Jana Dunska Szkota.

Pomimo tych wątków krytycznych, prezentowana książka pozostaje ważną zachętą do bliższego przyjrzenia się Radykalnej Ortodoksji bez uprzedzeń wywoływanych często przez proste skojarzenia z samą nazwą. Propozycja Milbanka pozostaje wciąż jedną z najciekawszych w przestrzeni smutnej myśli w nurcie nie całkiem dobudzonej kultury post. Podobnie zresztą jak sama debata, którą propozycja ta wzbudziła. Wypada życzyć sobie, że obie zostaną bardziej zauważone w naszym Polskim środowisku akademii i Kościoła. Za umożliwienie takiej recepcji i włączenia się w dialog należy podziękować serdecznie Autorowi niniejszej monografii.

Za umożliwienie takiego twórczego rezonansu trzeba również w końcu podziękować środowisku i wydawnictwu Teologii Politycznej, która „wbrew nadziei” i oczywistości niestrudzenie dokonuje między nami rzeczy prawie niemożliwych.

Kraków, we wspomnienie św. Hieronima, 30 września AD 2024.

Wydaj z nami „Herezje sekularności” Piotra Popiołka

Przypisy:

[1] M. Gauchet, *L'avènement de la démocratie. IV. Le nouveau monde*, Gallimard, Paris 2017, kindle loc. 166.

[2] P. Coda, *Dalla Trinità. L'avvento di Dio tra storia e profezia*, Città Nuova, Roma 2011, szcz. 553-588.

[3] J. Milbank, *The Suspended Middle: Henri de Lubac and the Debate Concerning the Supernatural*, Eerdmans, Grand Rapids 2005.

[4] Cz. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2011, 1217.

[5] Zob. tekst Milbanka o takim tytule w *Modern Theology* 7/3 (1991) 225-237.

